

KOLEJ *na* Wielkopolskie



➤ **Marszałek Marek
Woźniak o powstańczej
wspólnocie**

➤ **Sylwia Kolečka
z mistrzostw świata
wróciła z brązem**

➤ **Magia świąt na
bożonarodzeniowych
jarmarkach**

CENTRUM NAUKI WYOBRAŹNIA

INTERAKTYWNA WYSTAWA
NOWE ŚCIEŻKI EDUKACYJNE



Międzynarodowe
Targi Poznańskie

| pawilon 1



MISJA
KOSMOS



LABIRYNT
EWOLUCJI



DZIECIĘCA
WYOBRAŹNIA



BUJANIE W
ODBICIACH



CentrumWyobrazni.pl

BILETY DOSTĘPNE NA:

TO BILET.PL

ORGANIZATORZY:

mtp
GRUPA

PPN1

PARTNERZY WYDARZENIA:

Agencja
interaktywna
r360

**Koleje
Wielkopolskie**

sukces
PO POZNANSKU

PATRONAT MEDIALNY:

wpoznaniu.pl

eska

Kolej na wstęp



KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS

Redaktor naczelna

Drodzy Pasażerowie!
Zachęcam do lektury wyjątkowego numeru magazynu „Kolej na Wielkopolskie”. To świąteczno-noworoczne wydanie jest pełne historii, inspiracji i ciekawostek związanych z naszym regionem.

Rozpoczynamy od szczególnego wywiadu z Marszałkiem Województwa Wielkopolskiego, Markiem Woźniakiem. Podkreśla on niezwykle zjednoczenie mieszkańców wokół pamięci o Powstaniu Wielkopolskim. 27 grudnia to dzień, w którym Wielkopolska tętni dumą, a wywieszanie powstańczych flag stało się pięknym, powszechnym zwyczajem. To dowód, że bohaterowie tamtych dni są wciąż obecni w naszych sercach.

W numerze nie zabraknie również smakowitych tematów świątecznych. Przygotowaliśmy dla Was przewodnik po najpiękniejszych jarmarkach bożonarodzeniowych w regionie, gdzie można poczuć magię świąt, skosztować lokalnych przysmaków i znaleźć unikatowe prezenty.

Ale to nie wszystko. Zarówno miłośnicy DIY, jak i entuzjaści zimowego trekkingu znajdą tu wiele inspirujących tematów. Przygotowaliśmy praktyczne poradniki pokazujące jak wykonać kreatywne projekty, które z łatwością zrobicie samodzielnie, a także wskazówki dotyczące zimowych wędrówek po ulubionych szlakach.

Zachęcamy także do lektury wywiadu z Sylwią Kolecką, kierowniczką pociągu Kolei Wielkopolskich, która niedawno wróciła z Bułgarii z brązowym medalem Mistrzostw Świata Kolarzy. Jej historia to dowód, że nasza drużyna nie tylko na torach, ale i na arenach sportowych pokazuje klasę.

Przedstawiamy również fascynującą historię dworca w Pobiedziskach, gdzie nowoczesność spotkała się z tradycją. Dzięki rewitalizacji budynek stał się prawdziwą wizytówką miasta, łącząc historyczne mury z nowymi funkcjonalnymi rozwiązaniami.

Zapraszamy do lektury i odkrywania Wielkopolski razem z nami! Życzymy Wam spokojnej podróży oraz radosnych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku!

Kolej na Wielkopolskę

4 Razem tworzymy powstańczą wspólnotę

10 Początek nowego rozdziału

14 Na dworcu wypożyczają książki

Kolej na podsumowanie

7 Podróżnicze święto w Poznaniu

Kolej na rozmowę

8 Z mistrzostw świata wróciła z brązem!

Kolej na legendę

12 Legenda o zawstydzeniu św. Jana Nepomucena

Kolej na podróż

16 Magia świąt na bożonarodzeniowych jarmarkach

18 Apetyt na Wielkopolskę

Kolej na porady

20 Bądź eko w podróży

26 Jak przygotować się do zimowego trekkingu

Kolej na historię

22 Sylwester z Enigmą

Kolej na relaks

24 Kreatywne projekty DIY na zimowe wieczory

27 Kokarda powstańcza i krzyżówka

Zdjęcie na okładce:
VALENTIN FILATINOV

Razem tworzymy powstańczą wspólnotę

O wielkopolskim zwycięstwie powinni wiedzieć wszyscy Polacy i to nadal jest dla części z nas lekcja do odrobienia – mówi Marszałek Województwa Wielkopolskiego **MAREK WOŹNIAK**.

Tekst i zdjęcie: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

Od kilkunastu lat mamy w regionie niezwykłą mobilizację wokół pamięci o Powstaniu Wielkopolskim. Dotyczy to nie tylko dużych miast, ale także mniejszych miejscowości. Można więc powiedzieć, że w okolicach 27 grudnia duma i chęć upamiętniania bohaterów są wszechobecne, a wywieszanie powstańczych flag stało się normą i już nikogo nie dziwi.

– W tym czasie jako Samorząd Województwa Wielkopolskiego wykonaliśmy ogromną pracę, by tak się właśnie stało. Ta konsekwencja, z którą budowaliśmy z roku na rok wspólnotę powstańczą wśród mieszkańców naszego regionu, przynosi owoce, które nie tylko mnie cieszą, ale powodują również, że możemy o sobie powiedzieć: jesteśmy świadomym społeczeństwem. Świadomym swoich korzeni, wartości demokratycznych i równościowych. To one bowiem przyświecały tym, którzy najpierw – poprzez pracę organiczną – tworzyli fundamenty zrywu, a następnie 27 grudnia 1918 roku chwycili za broń, walcząc z Niemcami. Ale pamięć o wielkopolskiej wiktorii nie może się zamykać w obrębie

jednego, dwóch czy trzech województw. O niej powinni wiedzieć wszyscy Polacy i to nadal jest dla części z nas lekcja do odrobienia.

Z jednej strony ustanowiono 27 grudnia Narodowym Dniem Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego, który jest świętem państwowym, z drugiej – pojawiały się niepokojące sygnały, że insurekcja może stracić swoje miejsce w podręcznikach historii.

– Ubolewam nad tym, że niektórzy historycy koncentrują się tylko na powstaniach narodowych, które budzą wiele emocji. One są „warszawocentryczne” i nasze powstanie jest spychane na dalszy plan. Jako gospodarz regionu i organizator uroczystości powstańczych czuję się strażnikiem pamięci wielkopolskiej insurekcji, dlatego staram się robić wszystko, co może sprawić, że nasi bohaterowie nie będą marginalizowani.

Na pewno pomoże w tym budowa nowej siedziby Muzeum Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 w Poznaniu. Na początku 2024 roku pod inwestycję wmurowano kamień węgielny.



– Niektórzy podważali zasadność tego projektu, inni z kolei powątpiewali w to, że zostanie on zrealizowany. To już nie marzenie, nie zapowiedź, tylko faktyczne rozpoczęcie procesu inwestycyjnego. Muzeum wkrótce powstanie i będzie ważnym miejscem dla Wielkopolan. Popłynie z niego przekaz o tym, jak mądry i dobrze przygotowany przez pokolenia był czyn zbrojny, który doprowadził do zwycięstwa i okazał się kluczowy dla odrodzenia się Ojczyzny. Będzie to multimedialne centrum, wykorzystujące zaawansowane technologie: interaktywne wystawy, aplikacje mobilne, ale jednocześnie stanie

się miejscem spotkań dla wszystkich, którzy identyfikują się z Powstaniem.

Czy 106. rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego to dobry moment, by zacząć się z nim identyfikować?

– Każdy jest dobry, choć rzeczywiście główne uroczystości i większość wydarzeń organizowanych przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego ma miejsce w grudniu. W tym roku świętować zaczniemy w połowie grudnia. Podczas Poznańskiego Jarmarku Świątecznego, 14–15 grudnia na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich,

stanie Miasteczko Powstańcze. Będzie ono tętnić życiem dzięki licznym strefom tematycznym, rekonstrukcjom historycznym, a także atrakcjom dla najmłodszych. Dla Wielkopolan przygotowujemy darmowe flagi powstańcze, tradycyjny grog bezalkoholowy, a także pyszną grochówkę.

Czy możemy liczyć na koncerty znanych artystów? W ubiegłym roku

mogliśmy się bawić na koncercie „Wielkopolska GRA! dla muzeum”, podczas którego wystąpili m.in. Katarzyna Nosowska czy Krzysztof Zalewski.

– Teraz na scenie w Miasteczku Powstańczym pojawią się chóry i zespoły muzyczne oraz aktorzy. W sobotę 14 grudnia o godz. 17.00 wystąpią Oskar Cyms i Carla Fernandes, natomiast w niedzielę 15 grudnia świętować będziemy przy największych hitach Lady Pank, które zagra dla nas zespół Mała Lady P.

Nieco później, 27 grudnia spotkamy się już tradycyjnie o godz. 16.40 przy pomniku Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu, gdzie odbędą się uroczyste obchody 106. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

– Mam nadzieję, że będziemy tam razem, tworząc powstańczą wspólnotę. Przychodząc tego dnia przed pomnik, pamiętajmy, że to Powstań-

cy podarowali nam wolność. Będziemy mogli ją tego dnia celebrować również na placu Wolności. O godz. 18.30 zabrzmí tam *Marsylianka Wielkopolska* i inne pieśni związane z powstaniem, w wykonaniu zespołu Gospel Joy. Koncert repertuarowo połączony będzie z okresem świątecznym, z polskimi i zagranicznymi kolędami. Po zespole Gospel Joy wystąpi jeszcze Kasia Wilk.



**Muzeum wkrótce
powstanie i będzie
ważnym miejscem
dla Wielkopolan**

**Narodowy Dzień Zwycięskiego
Powstania Wielkopolskiego
będziemy obchodzili także
w Warszawie.**

– W sobotę 28 grudnia stołeczne uroczystości rozpoczniemy mszą świętą w intencji Powstańców Wielkopolskich oraz ich rodzin, która zostanie odprawiona w kościele oo. dominikanów przy ul. Freta. Po mszy odbędzie się uroczystość przy Grobie Nieznanego Żołnierza na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Później złożymy kwiaty przy pomniku Powstańców Wielkopolskich i Śląskich na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Przyjeżdżamy co roku do Warszawy, żeby zwrócić uwagę nie tylko na to, że Powstanie Wielkopolskie było zwycięskie, ale też by uświadomić, jak wiele dobrego przyniosło odradzającej się Ojczyźnie. Chcemy tę wiedzę rozpowszechniać nie tylko w Wielkopolsce, ale w całym kraju. I będziemy to konsekwentnie rok po roku dalej czynić.

Świętuj z nami!

Miasteczko Powstańcze

14–15.12.2024

MTP Poznań

Jarmark Świąteczny
na Targach,
ul. Głogowska 14

Koncerty:

Oskar Cyms

Carla Fernandes Mała Lady P.

i wielu innych...

- warsztaty rękodzieła
- animacje dla dzieci
- konkursy z nagrodami
- spotkania z historią

▶ **WSTĘP WOLNY**



rocznica wybuchu
Powstania
Wielkopolskiego

organizator



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

27grudnia.pl



Podróżnicze święto w Poznaniu

W dniach 4–6 października odbyło się jedno z największych wydarzeń podróżniczych w Polsce – 12. Festiwal Podróżniczy Śladami Marzeń oraz 3. Rodzinny Festiwal Podróżniczy Tup Tup.

FESTIWAL ŚLADAMI MARZEŃ

Oba festiwale były częścią szerokiego programu podróżniczego święta, które odbyło się na Międzynarodowych Targach w Poznaniu w ramach Targów Tour Salon, Caravans Salon i Yacht Salon. Partnerem wydarzenia po raz kolejny były Koleje Wielkopolskie.

OPOWIEŚCI O PODRÓŻACH

Festiwal Śladami Marzeń to trzy dni pełne inspirujących prelekcji, warsztatów i spotkań z podróżnikami. Uczestnicy mogli posłuchać o wyprawach do egzotycznych zakątków świata, takich jak Chiny, Jemen, Jordania, Kolumbia czy Mongolia, a także do nieodkrytych miejsc w Polsce. Wydarzenie odbywało się w formule konkursowej, w której jury wybierało najlepsze opowieści podróżnicze w dwóch kategoriach: Polska i Świat.

W kategorii „Śladami Marzeń po Polsce” zwyciężyli Ola Synowiec i Arkadiusz Winiatorski

z prezentacją „Na poboczu Polski. Pieszko wzdłuż granic kraju”, za innowacyjne przedstawienie polskiej rzeczywistości na obrzeżach kraju. W kategorii „Śladami Marzeń po Świecie” triumfowali Dagmara, Dobrawa i Leszek Jureccy za wyprawę na Sokotę pod tytułem „SOKOTRA – Smocza Karawana”, za ukazanie nieznanych i niedostępnych miejsc, które można zwiedzać bez pozostawiania śladów. Nagrodę Publiczności zdobyła Jolanta Suszko-Adamczewska za prelekcję „Gdy droga jest celem”.

WSPÓŁPRACA Z KOLEJAMI WIELKOPOLSKIMI

Koleje Wielkopolskie po raz kolejny wsparły festiwal. Dariusz Kaszyński zaprezentował projekt mikrowycieczek po Wielkopolsce, zachęcając do odkrywania lokalnych atrakcji przy pomocy transportu kolejowego. Uczestnicy otrzymali mapy z zaznaczonymi trasami pociągów oraz atrakcjami turystycznymi w regionie.

Joanna Skubiszyńska zabrała najmłodszych w podróż pociągami. Młodzi pasjonaci kolejnictwa mogli usłyszeć o historii od parowozów do współczesnych elektrycznych pociągów.

PRZYGODA DLA NAJMŁODSZYCH

W tym roku Festiwal Tup Tup odbył się po raz trzeci i w zmienionej formule skierowanej tylko do najmłodszych. Wykłady na temat pociągów, sztuki, Poznania, pszczół, ptaków i gór były skierowane do dzieci w wieku od 3 do 12 lat. Odbiór i aktywność najmłodszej i najbardziej wymagającej publiczności zaskoczyła prowadzących i prelegentów. Dzieci aktywnie brały udział w wykładach, które były przeprowadzone w luźnej formie, z możliwością chodzenia po sali, odżywiania się, siedzenia na leżakach czy wykładzinie.

Obok sali na dzieci czekała przygotowana we współpracy z Miastem Poznań i Światem Toli poznańska strefa animacji, uzupełniona o cykl warsztatów plastycznych i tanecznych.

KOLEJNA EDYCJA W 2025 ROKU

Organizatorzy już teraz zapraszają na 13. edycję Festiwalu Podróżniczego Śladami Marzeń i 4. Rodzinny Festiwal Podróżniczy Tup Tup, które odbędą się w dniach 3–5 października 2025 r. Chętnych prelegentów zachęcają do przesłania swojego zgłoszenia w konkursie. Informacje pojawią się w okolicach czerwca na www.sladamimarzen.pl

Z mistrzostw świata wróciła z brązem!

SYLWIA KOLECKA, kierowniczka pociągu w spółce Koleje Wielkopolskie, wróciła z Mistrzostw Świata Kolarzy w Bułgarii z brązowym medalem.

W maratonie osiągnęła wynik, który sama nazywa „kosmicznym”.

Zawdzięcza go nie tylko determinacji, ale także wsparciu męża, który jest jej trenerem.

Rozmawia: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS Zdjęcie: VALENTIN FILATINOV



Gratulacje za brązowy medal na Mistrzostwach Świata Kolarzy w Bułgarii! Jak się czujesz po takim sukcesie?

– Bardzo dziękuję! Jestem przeszczęśliwa i wciąż trudno mi uwierzyć w to, co się stało. Wynik 3:09:31 w maratonie to dla mnie kosmiczny czas. Czuję ogromną satysfakcję i dumę, zwłaszcza że reprezentuję Polskę i Koleje Wielkopolskie na międzynarodowej arenie. Nie mogę jednak nie wspomnieć, że moim najlepszym trenerem, dietetykiem i doradcą jest mój mąż. To on układa mi plan treningowy i żywieniowy. Pilnuje mnie (śmiech).

Bieganie to Twoja pasja, ale jak to się zaczęło?

– Zaczęłam biegać w 2010 r. Powód był dość prozaiczny. Mój mąż, który grał w piłkę, był bardzo aktywny, a ja... nie uprawiałam żadnego sportu. Często miałam do niego pretensje, że go nie ma w domu, bo ciągle trenował (śmiech). Pewnego dnia zasugerował mi, żebym znalazła sobie własne hobby. I muszę przyznać, że miał stuprocentową rację. Teraz, z perspektywy czasu, jestem mu za to bardzo wdzięczna.

Czyli bieganie zaczęło się dzięki Twojemu mężowi? Jak wyglądały Twoje początki?

– Tak, można tak powiedzieć. Na początku biegałam z koleżanką, która chciała schudnąć. Było to bardziej marszobiegiem niż bieganiem. Po kilku tygodniach proporcje się zmieniły i zaczęliśmy więcej biegać niż maszerować, aż

w końcu, po dziesięciu tygodniach, mogliśmy biec pół godziny bez przerwy. To pokazuje, że bieganie trzeba zaczynać stopniowo, bez forsowania się. Powoli budowałyśmy formę.

Teraz, gdy bieganie jest tak popularne, początkujący mają dostęp do profesjonalnego sprzętu. Jak było u Ciebie?

– Dzisiaj, gdy ktoś zaczyna biegać, ma dosłownie wszystko: buty, odzież, zegarki, aplikacje do mierzenia postępów. A ja? Zaczynałam... od niczego (śmiej). Ale mimo braku sprzętu, udało się. To dowód na to, że chęci są najważniejsze.

Wspomniałaś, że reprezentujesz Koleje Wielkopolskie na różnych imprezach sportowych.

– Od 2019 r. biorę udział w zawodach sportowych, zarówno w kraju, jak i za granicą, właśnie jako reprezentantka Kolei Wielkopolskich. Wszystko zaczęło się, gdy pojechałam na moje pierwsze zawody kolejowe w Lublinie. Wtedy złapałam bakcyła i zaczęły pojawiać się propozycje udziału w kolejnych imprezach. Od tego momentu jestem bardzo związana ze Stowarzyszeniem Krzewienia Sportu, Turystyki i Kultury „Kolejarz”. Oni naprawdę mnie wspierają i motywują do dalszych startów, a nasza spółka umożliwia mi wyjazdy na zawody.

Jak wyglądają Mistrzostwa Świata Kolejarzy? To musi być niesamowite wydarzenie.

– Tak, te imprezy są fantastyczne. Można poczuć się jak na prawdziwych Igrzyskach Olimpijskich. Organizacja zawsze stoi na najwyższym poziomie, wszystko jest dopięte na ostatni guzik. Zakładając koszulkę z orzełkiem i logo Kolei Wielkopolskich, zawsze czuję ogromną dumę. To dla mnie wyjątkowe chwile.

Co teraz? Jakie masz plany na przyszłość?

– Na pewno nie zamierzam spoczywać na laurach! Z pewnością wystartuję w kolejnych zawodach i będę dalej promować aktywność fizyczną wśród koleżanek i kolegów z pracy. Wciąż mam wiele do zrobienia i poprawienia w swojej formie, a biegowe marzenia jeszcze się nie skończyły!

Sylwio, dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów na trasach biegowych!

– Dziękuję bardzo!

Talent Asy

Wielki finał
22.12
godz. 17:00

Oglądaj na



JURORZY:

- ✦ Katarzyna Bosacka
- ✦ Jacek MEZO Mejer
- ✦ Marta O_oezu Kożuchowska

poznan.tvp.pl/talentasy

ORGANIZATOR



PARTNERZY



Koleje
Wielkopolskie

Początek nowego rozdziału

Województwo wielkopolskie planuje wznowienie przewozów na linii kolejowej z Gniezna do Sławy Wielkopolskiej przez Kłecko i Kiszkowo. Pociągi miałyby wrócić na ten odcinek najpóźniej w grudniu 2026 roku. Do tego planowana jest również elektryfikacja odcinka Gniezno – Gniezno Winiary.

tekst i zdjęcia:
KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS



W piątek 22 listopada 2024 roku odbyło się niezwykle wydarzenie, które może być początkiem nowego rozdziału w historii transportu kolejowego w Wielkopolsce. Zorganizowano specjalny przejazd pociągu na trasie Poznań Główny – Gniezno – Gniezno Winiary – Sława Wielkopolska. Po blisko 30 latach od zawieszenia połączeń pasażerskich po linii kolejowej z Gniezna do Sławy Wielkopolskiej pojechał nią pojazd Kolei Wielkopolskich. Zenon Wiśniewski, maszynista spółki Koleje Wielkopolskie, który prowadził pojazd, nie ukrywał swojego zadowolenia. – Bardzo się cieszę, że mogę brać udział w tym wyjątkowym wydarzeniu – powiedział. Przejazdowi towarzyszyły postoje na wybranych stacjach, gdzie uczestnicy mogli zapoznawać się ze stanem infrastruktury. – Ponieważ pociągi towarowe po tej linii kursują, uznaliśmy, że można by było tutaj przywrócić pociągi osobowe. Po analizie specjalistów okazało się, że stosunkowo niewielkim kosztem można by tę linię kolejową do ruchu pasażerskiego przywrócić – powiedział Wojciech Jankowiak, wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego.

Wspólna wizja przyszłości

Podczas konferencji prasowej, która odbyła się w „Multicentrum Kolejnictwa” na dworcu w Sławie Wielkopolskiej, przedstawiciele Samorządu Województwa Wielkopolskiego oraz PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. podpisali listy intencyjne dotyczące współpracy w dwóch kluczowych projektach.

Pierwszy z nich dotyczy opracowania dokumentacji koncepcyjnej dla przywrócenia ruchu pasażerskiego na linii Gniezno – Gniezno Winiary – Sława Wlkp., co może znacząco wpłynąć na mobilność mieszkańców regionu. Drugi projekt to elektryfikacja odcinków linii kolejowej nr 356 (Poznań Wschód – Wągrowiec) oraz linii nr 236 (Rogoźno Wlkp. – Wągrowiec), która poprawi jakość przewozów oraz pozytywnie wpłynie na środowisko poprzez obniżenie śladu węglowego.

GŁOSY UCZESTNIKÓW

Wśród zgromadzonych panował optymizm i nadzieja na przyszłe korzyści. Ale nie tylko na pokładzie pojazdu panowała radosna atmosfera. Podczas przejazdu pociągu było widać zachwyt mieszkańców, którzy nagrywali i fotografowali



pojazd. Nawet ci, którzy musieli przepuszczać pociąg, siedząc w swoich samochodach przed przejazdem kolejowym. – To nie tylko inwestycja w infrastrukturę, ale także w komfort i jakość życia mieszkańców. Wierzymy, że przywrócenie połączeń pasażerskich na tej linii ożywi region i wpłynie pozytywnie na jego rozwój – powiedział Piotr Malepszak, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury. Optymizm uczestników, zaangażowanie krajowych i lokalnych władz oraz jasno określone cele dają nadzieję, że zapoczątkowane działania przyniosą dobre zmiany w najbliższej przyszłości.





Legenda o zawstydzeniu św. Jana Nepomucena

Powódź, jaka przed kilkoma tygodniami nawiedziła Kotlinę Kłodzką, Opolszczyznę i Dolny Śląsk, przypomniła o postaci św. Jana Nepomucena, którego figury od wieków stawiano przy mostach i przeprawach, aby chroniły mieszkańców przed wylewami rzek.

PAWEŁ CIELICZKO

Nie wiadomo, kiedy kult św. Jana Nepomucena dotarł do Poznania. Jego rozkwit wiąże się z działalnością jezuitów, którzy od 1570 r. prowadzili w naszym mieście swoje kolegium, a czeski męczennik był jednym z patronów ich zakonu.

NIKT NIE ZWRACAŁ UWAGI NA WARTĘ

Jan Nepomucen pojawił się w najbardziej prestiżowych przestrzeniach miasta. W kolegiacie farniej Marii Magdaleny dedykowano mu kaplicę, w katedrze na Ostrowie Tumskim ołtarz, a przed kościołem Bożego Ciała i kościółkiem Najświętszej Marii Panny wystawiono mu figury na wysokich kolumnach. Wieść o jego kanonizacji w 1729 r. bardzo uradowała poznaniaków, którzy już dwa lata później uzyskali papieską bullę wyra-

żającą zgodę na założenie Bractwa św. Jana Nepomucena, do którego przystąpiło 274 poznańskich mieszczan. Zwieńczeniem kultu w naszym mieście miało być sprowadzenie relikwii świętego, które w 1736 r. uprosił w Pradze starosta generalny Wielkopolski Franciszek Radzewski.

Krzątanina wokół uroczystości sprawiła, że nikt nie zwracał uwagi na Wartę, która znacznie przybrała i przesiąkała przez wały, rozlewając się po nadrzecznych łąkach i pastwiskach. Mieszkańcy żartowali, że rzeka „placze” rzewnymi łzami, bo już nie będzie mogła szkodzić miastu, w którym zamieszkają kości św. Jana Nepomucena. Radosny nastrój prysł, gdy wielka woda wdarła się do miasta, czyniąc w nim ogromne spustoszenia. Zalany został rynek, pod wodą zniknął nawet cokolwiek pomnika św. Jana Nepomucena.

WYSZYDZONY OPIEKUN

Gdy fala powodziowa opadła, z ambon ogłoszono, że powódź powstrzymał święty opiekun. Nie wszyscy jednak wierzyli w opowieść o cudach św. Jana Nepomucena. Szczególnie złościł się pewien kupiec wyznania luterańskiego, który zajmował kamienicę pod numerem 50 na poznańskim rynku. Nie było wówczas konserwatora zabytków, więc bez uzgadniania tego z kimkolwiek, na wysokości prawie dwóch metrów, wmurował w fasadę kamienną tabliczkę, oznaczającą poziom, do jakiego sięgała woda w 1736 r. Pytał też złośliwie, czy przy następnej powodzi czeski wikariusz zadowolony spacerem po falach i zaglądaniem do okien na pierwszym piętrze, czy może zechce popływać, a nawet nurkować, a dla jego zachcianki rynek zostanie zalany aż po wieżę ratusza.

Szyderstwa i przykre żarty dotarły do uszu św. Jana Nepomucena stojącego na nieodległym pomniku, któremu wstyd było, że tak szkaradnie zaniedbał swoje obowiązki i nie ochronił miasta przed powodzią. Kamienna tabliczka na froncie kamienicy przypominała mu, że zawiodł zaufanie poznaniaków, którzy tak wspinał się go ugościli. Każde spojrzenie na nią było jak ukłucie w serce, zamartwiał się swoim zaniedbaniem, jej widok prześladował go i doprowadzał do depresji. Była jednak solidnie wmurowana i nic nie wskazywało, by miała kiedykolwiek zniknąć. Jego tortura miała też być dożywotnia.

Pewnej nocy, gdy księżycowa poświata odbijała się w kałużach na poznańskim rynku, św. Jan Nepomucen spojrzał ku ulicy Wodnej i ujrzał znienawidzoną tabliczkę. Wielki ból przeszył mu serce. Nie mógł znieść jej widoku. Zebrał wszystkie siły, napiął swoje kamienne mięśnie i poderwał się, by odwrócić się od znienawidzonego widoku. Potrafił okiełznać wodę, ale pokonanie oporu kamienia okazało się ponad jego siły. Nie dał rady wykonać pełnego skrętu, pozostał z wysuniętą nogą, co historycy sztuki nazywają kontrapostem, i z wykrzywioną od wysiłku twarzą, którą odwrócił ku ulicy Psiej (obecnie Szkolnej), by nie widzieć już znienawidzonej tabliczki.

OBOWIĄZKÓW JUŻ NIE ZANIEDBAŁ

W 1737 r. w uroczystej procesji przeniesiono relikwie św. Jana Nepomucena do poznańskiej fary, a poznańscy radni zaliczyli go do grona świę-

tych patronów miasta. Podobno właśnie wtedy pomnik zyskał ozdobę w postaci dwóch aniołów, które przysiadły u stóp świętego. Specjaliści od symboliki religijnej mówią, że pierwszy trzyma palmę, symbolizującą jego męczeńską śmierć, drugi natomiast palcami przyłożonymi do ust przypomina, że kapłan zginął, bo nie chciał zdradzić sekretów spowiedzi świętej.

Starzy poznaniacy uśmiechają się tylko na te wyjaśnienia i mówią, że były to kamienne Anioły Stróże, które miały pilnować, by św. Jan Nepomucen nie wiercił się już na cokole, bo gdyby z niego spadł, to mogłoby to wywołać panikę wśród mieszkańców pozbawionych nagle jego ochrony przeciwpowodziowej. Klucz w rękę pierwszego anioła symbolizować ma oddanie świętemu kluczy do miasta i zaliczenie go do grona patronów. Palma w rękę drugiego anioła symbolizować ma cierpienia świętego męża związane z niedopełnieniem obowiązków, a palec przyłożony do ust jest prośbą o milczenie i nieprzypominanie mu o tej, tak przykrej dla niego, sprawie.

Wybitny badacz dziejów Poznania, prof. Jacek Wiesiołowski, pisał przed laty, że św. Jan Nepomucen wywiązywał się odtąd bardzo dobrze ze swych obowiązków, bo w drugiej połowie XVIII w. liczba powodzi znacznie się zmniejszyła. Sam historyk zastanawiał się jednak, czy nie miały na to wpływu zmiany klimatu oraz przeprowadzone wówczas roboty inżynierskie związane z regulowaniem koryta Warty.

Ostatni rozdział opowieści o poznańskim pomniku św. Jana Nepomucena dopisany został w tym roku. Obecne władze miejskie, nie wierząc w skuteczność jego ochrony, przeprowadziły remont płyty Starego Rynku, którego celem było zbudowanie wielkich zbiorników retencyjnych pod kamiennym brukiem. Szkoda, że w wielomilionowym budżecie tego przedsięwzięcia nie uwzględniono niewielkiej kwoty na renowację pomnika św. Jana Nepomucena, zwłaszcza że w tym roku minęło dokładnie trzysta lat od dnia, gdy pojawił się na poznańskim rynku i chronił mieszkańców przed powodzią.



DR PAWEŁ CIELICZKO

literaturoznawca i historyk, prezes Fundacji Kochania Poznania

Na dworcu wypożyczają książki

W 2022 r. zabytkowy dworzec kolejowy w Pobiedziskach zyskał nowe życie. Po zakończeniu jego rewitalizacji, 425 mkw. przestrzeni zostało wynajętych na potrzeby Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pobiedziska im. Łukasza Opalińskiego. O inwestycji, która połączyła historyczne mury z nowoczesnymi rozwiązaniami, opowiada **MAŁGORZATA HALBER**, dyrektorka biblioteki.

Rozmawia: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS

Zdjęcie: BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY POBIEDZISKA

Na dwóch poziomach budynku stworzono wypożyczalnię, czytelnię, przestrzeń dla dzieci i seniorów, strefy multimedialne oraz warsztatowe. Dworzec, który stał się biblioteką. To rzadki widok.

– Spotykamy się w budynku, który ma 150 lat i rzeczywiście został wybudowany jako pruski dworzec kolejowy. Przeszedł generalną modernizację, która rozpoczęła się sześć lat temu. Ze starego dworca zostały tylko te czerwone mury. Był nawet moment, kiedy bardziej straszył brakiem okien i dachu. Struktura wewnątrz była bardzo zniszczona. Budynek dzięki rewitalizacji jest teraz prawdziwą wizytówką Pobiedzisk.

Mieszkańcy są dumni z tego miejsca i chętnie się nim chwalą. Przyprawiają tutaj gości i rodzinę.

– Tak, to prawda. Budynek przeszedł długą drogę, ale teraz możemy być z niego dumni. Widać, jak wiele serca i pracy włożono w jego rewitalizację i adaptację, a mieszkańcy bardzo to doceniają.

A czy podróżni także wypożyczają i czytają książki?

– Tak, zdarzają się podróżni, którzy wchodzą tu z ciekawości wyglądem naszego nietypowego



dworca. Wielokrotnie opowiadaliśmy im o historii tego miejsca. Co ciekawe, mamy także podróżnych, którzy specjalnie wysiadają na naszej stacji, w drodze do Gniezna czy Fałkowa, żeby wypożyczyć książki. To na pewno jest wartość dodana naszej biblioteki.

A co oprócz czytania? Co jeszcze się tutaj dzieje? Widzę, że jest dużo przestrzeni dla najmłodszych czytelników.

– Mamy kilka modułów naszej działalności. Bardzo dobrze układa się nasza współpraca z placówkami oświatowymi – dzieci i młodzież przychodzą do nas na lekcje biblioteczne. Dla najmłodszych mamy „Klub Pucia” oraz „Klub rodzica i małego czytelnika”, gdzie prowadzimy zajęcia mające na celu zaprzyjaźnienie dzieci z książkami już od najmłodszych lat. Te spotkania cieszą się ogromnym zainteresowaniem.

Od lat obserwujemy boom czytelnictwa wśród małych dzieci.

– Tak. Liczba zapisów dzieci wzrosła trzykrotnie w porównaniu do czasów, kiedy działaliśmy w starej siedzibie. To dla nas zarówno wyzwanie, jak i ogromna motywacja. Widać, że moda na czytanie wraca wśród dzieci i młodzieży, dlatego musimy dostosować naszą ofertę do ich potrzeb. Komiksy, mangi, literatura fantasy – to jest teraz na topie. Szukamy źródeł finansowania, żeby sprostać tym oczekiwaniom, bo budżet gminny ma swoje ograniczenia.

A czy czytelnicy zgłaszają swoje wymarzone pozycje książkowe?

– Tak, mamy formularz na naszej stronie internetowej, ale częściej takie propozycje pojawiają się bezpośrednio od odwiedzających nas czytelników. Staramy się spełniać ich życzenia, jeśli to tylko możliwe.

Jak wyglądało u Was wcześniej?

Jakie były warunki w starej siedzibie biblioteki?

– Nasze poprzednie siedziby były skromniejsze, choć położenie było atrakcyjne, bo blisko rynku. Kiedy przenosiliśmy się do nowej siedziby, mieliśmy pewne obawy, czy czytelnicy dalej będą nas odwiedzać. Na szczęście okazało się, że zupełnie niepotrzebnie się martwiliśmy.

Statystyki wystrzeliły w górę. Widać, że wygląd biblioteki i możliwość oferowania atrakcyjnych przestrzeni przekładają się na zainteresowanie czytelników.

Wiem już, jaką ofertę macie dla dzieci i rodziców. A co ze starszymi czytelnikami?

– Dla młodzieży mamy „Planszotekę” i cały czas szukamy nowych form, które przyciągną młodych ludzi. Na przykład nastolatki uczące się w systemie „chmury” bardzo lubią spędzać tutaj czas. To dla nich miejsce, gdzie mogą odpocząć od domowego komputera, uczyć się w spokoju i spotykać się z rówieśnikami. Staramy się budować ofertę zgodną z zainteresowaniami młodzieży.

Czyli nie wszystko kręci się wokół książek?

– Oczywiście, że nie. Mamy kluby pasjonatów rękodzieła i fotografii. Każdy z tych klubów ma liderów, którzy zarażają innych swoją pasją, tworząc wokół siebie aktywne społeczności. Naszą bibliotekę lubią także seniorzy. Mamy bogatą ofertę cyklicznych spotkań, tych tradycyjnych z autorami książek, ale także skupionych wokół różnych tematów. Cykle: „Podróże z biblioteką”, „Wiedza i inspiracje”, „Pobiedziski Uniwersytet Sąsiedzki” gromadzą zwykle wielu słuchaczy, do tego dochodzi współpraca z regionalistami i lokalnymi NGO-sami. Biblioteka żyje i to jest źródłem satysfakcji.

Jakie ma Pani marzenia i plany związane z biblioteką?

– Mimo że Bibliostacja ma bardzo dobrze wykorzystaną przestrzeń, chciałoby się więcej, ale to już coś, czego nie możemy zmienić. Moim marzeniem jest stworzenie bardziej atrakcyjnego miejsca dla młodzieży – chcemy je „dopieścić” i umeblować zgodnie z ich oczekiwaniami. Przeprowadziliśmy badania metodą *design thinking*, które jasno pokazują, że młodzi ludzie chcą wygody: puf, kanap, przyjemnego oświetlenia. Teraz musimy tylko pozyskać fundusze na realizację tych planów.

Tego właśnie życzę: spełnienia marzeń i zapewnienia młodzieży jeszcze lepszego miejsca do spędzania czasu.

– Dziękuję bardzo!

Magia świąt na bożonarodzeniowych jarmarkach

Migoczące iluminacje i zapach świerkowego igliwia, kolędy, a także aromaty tradycyjnych potraw – wszystko to wskazuje na początek najbardziej magicznego czasu w roku. Tradycją stało się już organizowanie przez Poznań i okoliczne miejscowości świątecznych jarmarków. Oto przegląd wybranych wydarzeń w Wielkopolsce.

MARTA HYLLA





Naszym pierwszym przystankiem jest **Poznań**, gdzie odbywają się aż trzy jarmarki z cyklu Betlejem Poznańskie. Zaledwie pięć minut spacerem od Dworca Głównego znajdują się pierwsze atrakcje, zorganizowane przez Grupę MTP na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Już 16 listopada rozbłyły tam świąteczne lampki i iluminacje, które oświetlają drogę prowadzącą wokół straganów z rękodziełem lokalnych przedsiębiorców oraz tradycyjnymi świątecznymi potrawami. Nie brakuje atrakcji dla najmłodszych, którzy będą mieli okazję spotkać osobiście Świętego Mikołaja, a także zwiedzić Fabrykę Elfów, gdzie odbywają się świąteczne warsztaty i przedstawienia. Nieco starsi uczestnicy mogą podziwiać piękno zimowej panoramy miasta z kabin młyńskiego koła, a także pojeździć na łyżwach.

Po trochę dłuższym spacerze – lub krótkiej, lecz klimatycznej, podróży Świąteczną Bimbą poznańskiego MPK – można odwiedzić kolejne punkty wycieczki, czyli plac Wolności i Stary Rynek. Coroczna celebrowanie w klimatycznym sercu miasta to jeszcze większy obszar wypełniony wyjątkowymi ekspozycjami, podświetlanymi dekoracjami i dobrym jedzeniem. Z młyńskiego koła dostrzec można niemal każdą kamieniczkę z kompleksu zabytkowych budynków Starego Miasta. Na Rynku postawiono także lodowisko. Staną tam także lodowe rzeźby, przygotowane przez mistrzów rzeźbiarstwa w ramach 18. edycji POZnań Ice Festival (6–8 grudnia).

W trakcie Betlejem Poznańskiego odbędą się łącznie ponad 50 wydarzeń kulturalnych. Jarmarki na placu Wolności i Starym Mieście potrwać do 6 stycznia, z kolei jarmark na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich w ostatni dzień roku ustąpi miejsca miejskiemu Sylwestrowi.

Wyruszając poza stolicę Wielkopolski, możemy zwiedzić nieco mniejsze, ale równie urokliwe i bogate w atrakcje jarmarki. W dniach 12–15 grudnia **Piła** zaprasza do zimowego wesołego miasteczka i żywej szopki bożonarodzeniowej. Wraz z rozpoczęciem wydarzeń rozświetlona

zostanie miejska choinka oraz bajkowe iluminacje. W programie zaplanowany jest również Orszak św. Mikołaja, koncerty kolęd, parady i spektakle dla dzieci. W poszukiwaniu prezentów dla najbliższych będzie można odwiedzić stragany lokalnych producentów, oferujące dobre jedzenie i unikatowe rękodzieła. Wszystkie wydarzenia odbędą się na placu Konstytucji 3 Maja i ul. 14 lutego.

Gniezno to kolejne miasto, które warto odwiedzić jeszcze w tym roku, szczególnie w dniach 4–8 grudnia. To właśnie w tym czasie odbywa się tam świąteczny jarmark, który od lat słynie z nieoczywistych atrakcji, takich jak konkurs na mikołajowe przebranie, czy Rowerowy Rajd Reniferów. 6 grudnia na Rynku podczas zapalania lampek na choince prezydentowi miasta towarzyszyć będzie laureatka lub laureat konkursu na miejską kartkę świąteczną. Zwycięska praca będzie oficjalnym wzorem kartki wysyłanej przez władze miejskie z bożonarodzeniowymi życzeniami.

Podążając świątecznym tropem, nie możemy ominąć Leszczyńskich Mikołajek oraz Jarmarku Świątecznego, które odbędą się 7 grudnia na Rynku w **Lesznie**. Choć wydarzenie trwa zaledwie jeden dzień, uczestnicy nie wyjdą z niego niezadowoleni – o to zadbają

twórcy świątecznego rękodzieła i lokalne instytucje prezentujące tradycje, zwyczaje i dziedzictwo kulturowe związane ze świętami Bożego Narodzenia. Wspólne świętowanie zaplanowane jest w dwóch formułach: pokazowej i warsztatowej, pozwalającej na aktywne poznawanie świątecznych tradycji.

Na przekór przedświątecznej gorączce warto oderwać się choć na chwilę od domowych obowiązków i pozwolić sobie na odpoczynek w gronie najbliższych podczas wydarzeń, które oferuje nasz region. Pozwólmy sobie poczuć prawdziwą magię świąt.

Piła zaprasza do zimowego wesołego miasteczka i żywej szopki bożonarodzeniowej



MARTA HYLLA

socjolożka, dziennikarka
i managerka; amatorka wycieczek
górskich i fotografii przyrody



Apetyt na Wielkopolskę

Jedyny w swoim rodzaju smak rogala świętomarcińskiego jest nadal w naszej pamięci, bo listopad bez rogala się nie liczy. A co z pozostałymi częściami roku? Gdzie i jak szukać typowo wielkopolskich smaków? Co jeszcze wyjątkowego oferuje nasza regionalna kuchnia? Poszukajmy inspiracji na świąteczny stół i karnawałowe spotkania.

JACEK CIEŚLEWICZ, Wielkopolska Organizacja Turystyczna

Typowa dla Wielkopolski kuchnia jest jedną z lepiej zachowanych kuchni regionalnych w Polsce. Tym bardziej zaskakuje fakt, że powszechnie jest ona kojarzona głównie z pyrami oraz właśnie rogalem świętomarcińskim. Na pytanie o region charakteryzujący się typowymi dla siebie smakami, najczęściej pada odpowiedź, że Podhale, Podlasie, może Kaszuby... A tymczasem w Wielkopol-

sce, ale też na sąsiednich Kujawach, na styku wpływów polskich, niemieckich i czeskich powstało mnóstwo dań i lokalnych przysmaków, których próżno szukać gdzie indziej.

JEŚLI NIE ROGAL, TO CO?

Na początek trzeba wspomnieć, że kuchnia to nie tylko przepisy, to także pewne nawyki. Dlatego zaczynamy od słodkiego, bo w wielu czę-

ściach Wielkopolski słodkie, czyli np. ciasto, podaje się zwyczajowo przed obiadem, jeszcze do południa. Zauważcie, że nawet w najmniejszym miasteczku jest przy rynku przynajmniej jedna cukiernia.

No dobrze, ale co poza rogalami? Bardzo powszechnym przysmakiem jest sznoka, czyli drożdżówka – najlepiej z glancem, czyli lukrem. W okresie karnawału, a szczególnie w podkoziółek (zabawa typowa dla zachodniej Wielkopolski, w reszcie kraju znana jako ostatki) na stołach królują faworki, czyli chruściki, oraz pączki. Nieco zapomnianym zwyczajem jest też jedzenie pączków w noc sylwestrową.

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia to jedyny moment w roku, aby spróbować jeszcze innego specjału – makiełek, czyli masy mako-



wej z bakaliami, miodem i namoczoną w mleku bułką. W niektórych miejscach bułkę zastępują kluski, a nawet makaron.

ODŚWIĘTNE KLASYKI

Jeśli mowa o okazjach takich jak chociażby Sylwester, to warto nakreślić, co jest wielkopolskim daniem popisowym, idealnym od święta i na niedzielny obiad. Tu oczywiście prym wiedzie wracająca do łask kaczka pieczona z jabłkami, podana z pyzami i modrą (czerwoną) kapustą. Jesiennie-zimowym jej zamiennikiem, szczególnie mocno kojarzonym ze św. Marcinem, jest gęsiina – trudniejsza do przyrządzenia, ale jakże smaczna.



Drugim klasykiem, który nietrudno znaleźć w restauracjach serwujących regionalne dania, jest zraz wołowy. Znacznie rzadziej spotkać można wołową sztufadę, czyli mięso uprzednio marynowane w occie i duszone w winie z dodatkiem warzyw.

PYRLANDIA NA HORYZONCIE

No dobrze, mamy mięso, a co z dodatkami? Tu oczywiście tradycji musi stać się zadość i muszą być one oparte na ziemniakach. Wybór jest szeroki: szagówki (zwane też kopytkami), czyli sprężyste kluski z ziemniaków, szare kluchy i wreszcie plyndze, będące niczym innym jak ziemniaczanymi plackami. Te ostatnie można z powodzeniem jeść na słodko z cukrem, co budzi zdziwienie, a nawet przerażenie mieszkańców wielu innych regionów Polski.

Klamrą zamykającą naszą smakowitą opowieść będzie jednak inne ziemniaczane danie, nie mniej ikoniczne niż rogal świętomarciński. Mowa oczywiście o pyrach z gzikiem. Czym pyry są, wiadomo. Gzik natomiast to ser twarogowy zmieszany ze śmietaną (kupicie również już gotowy) z dodatkiem sznycelochu i redyski (szczypiorku i rzodkiewki).

Smacznego!

Bądź eko w podróży

Podróż pociągiem, zarówno ta wakacyjna, jak i do pracy czy szkoły, może być bardziej przyjazna dla środowiska. Jakie zasady *savoir vivre*'u warto wcielić w życie?

ALICJA DEC

Pierwszy wybór to decyzja o tym, czym pojedziemy. Decydując się na pociąg, nie stoimy w korkach i nie emitujemy samochodowych spalin do atmosfery (w przeliczeniu na jednego pasażera pociągi

produkują trzy razy mniej dwutlenku węgla niż samochody i aż osiem razy mniej niż samoloty). To już bardzo dobry początek. Warto zatem pójść za ciosem i sprawić, by nasza podróż była jeszcze bardziej korzystna dla środowiska.



Zanim wsiądziesz do pociągu, zaplanuj, jak dotrzesz na stację. Może wybierzesz rower? A może pomoże ci w tym komunikacja miejska? Jeżeli jedziesz samochodem, warto zaprosić na pokład kilka osób. A jeżeli mamy to szczęście i mieszkamy niedaleko stacji, najzdrowiej będzie się przejść.

ZOSTAW MIEJSCE TAKIM, JAKIM CHCIAŁBYŚ JE ZASTĄĆ

Podczas samej podróży podstawowe zasady kulturalnego zachowania łączą się z tymi ekologicznymi. Każdy z nas wie, że nie można śmiecić. Nie zostawiamy więc po sobie papierków, jednorazowych kubków, torebek. To, co wzięliśmy ze sobą na pokład, powinno też razem z nami go opuścić i znaleźć się w odpowiednich koszach na odpady, np. na terenie dworca, do którego zmierzamy.

Jak sprawić, by śmieci było mniej? Zabrać ze sobą wielorazowe akcesoria! Nie musimy pić kawy w plastikowym lub papierowym kubku – zabierzmy ze sobą bidon, termos lub kubek termiczny i w nim przygotujmy ulubiony napar. Posiłek w pociągu? Jak najbardziej, pamiętajmy jednak o kilku zasadach. Przydadzą nam się np. wielorazowa woskowijka lub śniadaniówka, do której spakujemy nasze smakołyki. Dzięki temu nie musimy pakować przekąsek w papier lub folię, które zaraz potem wylądują w koszu. Zwróćmy przy tym uwagę na towarzyszy podróży. Zabierając do pociągu jedzenie, sprawdźmy, czy ma neutralny zapach i czy można je zjeść, nie brudząc się przy tym. Nieapetyczny widok i intensywny zapach mogą uprzykrzyć podróż co bardziej wrażliwym współpasażerom (w pociągach wyposażonych w wagon restauracyjny możemy zaspokoić większy głód w miejscu do tego przeznaczonym). Zachowajmy czystość – po posiłku schowajmy do plecaka swoje akcesoria, a puste opakowania wyrzucmy do śmietnika, jeśli pozwala na to ich rozmiar.

Możemy dać też dobry przykład innym. Jeśli widzimy pozostawione przez poprzednich pasażerów opakowania, możemy również zgnieść je i wrzucić do kosza. Dzięki temu podróż na pewno będzie przyjemniejsza. Warto przypomnieć tu o starej zasadzie: zostaw swoje miejsce takim, jakim chciałbyś je zastać.

By być bardziej mobilnym, spróbujmy też ograniczyć swój bagaż i spakować się mądrze.

Zamiast pięciu reklamówek trzymanyh w ręce, możemy wybrać się w podróż z jednym dużym plecakiem albo walizką. Przydatne tu będzie staranne składanie ubrań i innych przedmiotów, dzięki czemu oszczędzamy miejsce, a nasz bagaż na półce w pociągu będzie wyglądać estetycznie i pozwoli innym podróżującym zmieścić się ze swoim bagażem.

KAŻDY WYBÓR MA ZNACZENIE

Zasady *savoir vivre'u* opanowane? Wspaniale! Zastanawiasz się, co jeszcze możesz zrobić, by podróżować ekologicznie? Planując dłuższy wypoczynek, szukaj miejsc, do których możesz dotrzeć bez samochodu i samolotu, czyli koleją, autobusem albo rowerem. A to dopiero początek ekoturystyki – ruchu, którego celem jest zachowanie zrównoważonego rozwoju zasobów i walorów turystycznych odwiedzanych miejsc. Każda podróż to ślad pozostawiony w środowisku, zatem jeśli zależy ci na ekologii, staraj się przeciwdziałać zanieczyszczeniu krajobrazu, promować lokalną kulturę i tradycje oraz odwiedzać mniej popularne regiony. Dobrze poznaj miejsce, w którym jesteś, a jednocześnie nie wykraczaj poza wyznaczone szlaki, szanuj przyrodę i nie zaburжай naturalnego rytmu funkcjonowania lokalnej społeczności. Ekoturysta nie wybierze się w szczycie sezonu do Zakopanego czy nad Morskie Oko, na swoje wędrówki nie wybierze najpopularniejszego szlaku. Nie kupi pamiątek w obleganym sklepie, ale zajrzy do małych miejscowych sklepików i twórców rękodziela.

Korzystnych dla przyrody wyborów możemy dokonywać na każdym poziomie podróży – od unikania plastikowych kubków w czasie dojazdu do pracy, aż po odkrywanie nieznanymi zakątków Polski podczas dłuższego wypoczynku, do których to miejsc dotrzemy transportem publicznym. Ważne, żeby dopasować te decyzje do własnych możliwości, nie zniechęcać się oraz przekazywać tę wiedzę innym. I pamiętać, że wyborów, mniej lub bardziej zielonych, dokonujemy każdego dnia.



ALICJA DEC

dziennikarka radiowa;
mgr inż. transportu szynowego,
miłośniczka kolei



Sylwester z Enigmą

Jak znaleźć idealny pomysł na spędzenie sylwestra? Marian Rejewski długie grudniowe wieczory poświęcał na próby odczytania niemieckiego szyfru, który wydawał się być nie do złamania. Sukces osiągnął prawdopodobnie w sylwestra 1932 roku.

BARTOSZ KIRCHNER

Maszyny szyfrującej Enigma początkowo używano w handlu. Od 1926 roku stosowana była przez niemiecką marynarkę wojenną (*Kriegsmarine*). Ponieważ polski wywiad nie in-

teresował się flotą zachodnich sąsiadów, nie przywiązywał wagi do złamania szyfru Enigmy. Sytuacja zmieniła się, kiedy ze wspomnianych maszyn zaczęły korzystać niemieckie wojska lądowe. Stało się to w połowie 1928 roku. Wówczas Polacy posta-

nowili na poważnie potraktować stojące przed nimi wyzwanie i złamać szyfr.

ZACZEŁO SIĘ W POZNANIU

Jak działała Enigma? Było to urządzenie elektromechaniczne o kształcie rozbudowanej maszyny do pisania. Zawierało klawiaturę, a ponad nią szeregi podświetlanych liter. Nad nimi znajdowały się wirniki. Początkowo trzy, a w bardziej zaawansowanych wersjach było ich więcej. Do obsługi Enigmy potrzebne były dwie osoby. Nadawanie szyfru polegało na wpisywaniu tekstu przez jedną osobę, podczas kiedy druga spisywała podświetlające się kolejno litery – to one tworzyły szyfr. Kiedy po otrzymaniu depeszy przystępowano do jej odczytywania, deszyfrujący wpisywał kolejne litery szyfru, a podświetlane litery stanowiły przekazywaną wiadomość.

Droga do złamania Enigmy przez Polaków miała swój początek w Poznaniu. To właśnie w tym mieście w styczniu 1929 roku tajny kurs kryptologiczny rozpoczęło ponad dwudziestu najzdolniejszych studentów matematyki. Wybrano spośród nich ośmiu, którzy rozpoczęli pracę w poznańskiej filii Biura Szyfrów, łącząc pracę dla wojska ze studiami. Co ciekawe, nie było wśród nich Mariana Rejewskiego, który później złamie szyfr Enigmy. Młody matematyk bardzo szybko odpadł z kursu, wybierając niemiecką Getyngę jako miejsce swojej zawodowej przyszłości. Rozczarowany tamtejszym uniwersytetem i rozrywkowym trybem życia kolegów wrócił do Poznania w drugiej połowie 1930 roku i został asystentem prof. Zdzisława Krygowskiego – twórcy pierwszej na Uniwersytecie Poznańskim katedry matematyki. Parę miesięcy później ukształtował się zespół, w którego skład wchodził Rejewski oraz Henryk Zygałski i Jerzy Różycki. Ten tercet rozpoczął w Poznaniu pracę nad złamaniem szyfru Enigmy. We wrześniu 1932 roku dowództwo podjęło decyzję o likwidacji filii poznańskiej Biura Szyfrów i trójka kryptologów przeniosła się do Warszawy.

POMOGŁO SZCZĘŚCIE

Po przeniesieniu do stolicy Rejewski pracował nad rozszyfrowaniem Enigmy. W ciągu trzech miesięcy rozpracował zasadę jej działania i poinformował o tym swoich szefów. Do przełomu doszło prawdopodobnie 31 grudnia 1932 roku.

Dalsze prace prowadził już z Różyckim i Zygałskim, którzy dotychczas zajmowali się łamaniem niemieckiego szyfru morskiego. Jedną z innowacji jaką zastosował Marian Rejewski było zastosowanie przy łamaniu szyfru metod matematycznych. Polakom pomogło też szczęście i Francuzi... Trzy lata przed złamaniem Enigmy Urzędowi Celnemu w Warszawie udało się przechwycić oraz opisać i sfotografować niemiecką maszynę szyfrującą, jednocześnie ukrywając to przed Niemcami. Ponadto francuski wywiad dotarł do instrukcji Enigmy, ale po niepowodzeniach przy próbie złamania szyfru, nad Sekwaną uznano tę dokumentację za bezużyteczną i przekazano Polakom, co z kolei usprawniło prace nad Wisłą.

Złamanie szyfru Enigmy pod koniec 1932 roku nie zakończyło jednak rywalizacji z niemieckim wywiadem. Niemcy cały czas udoskonalali maszynę i stosowali bardziej zaawansowane metody szyfrowania. Polacy próbowali za tym nadążyć, dzięki czemu powstały m.in. „płachty Zygałskiego” czy „bomba Rejewskiego”, czyli maszyna, w której skład wchodziło sześć połączonych Enigm. Rejewski, Zygałski i Różycki chcieli rozwijać swoją działalność, ale na przeszkodzie stał ograniczony budżet. W lipcu 1939 roku, przeczuwając nadchodzącą wojnę, Polacy zdecydowali się podzielić swoją wiedzę z aliantami. Podczas spotkania w podwarszawskich Pyrach Brytyjczycy i Francuzi nie tylko dowiedzieli się o złamaniu Enigmy, ale także otrzymali komplet dokumentów, kopie urządzenia oraz części zamienne.

Po wybuchu II wojny światowej kryptolodzy przedostali się przez Rumunię do Francji. Następnie Marian Rejewski i Henryk Zygałski przenieśli się do Wielkiej Brytanii. Końca II wojny światowej nie doczekał Jerzy Różycki, który zginął w 1942 roku w katastrofie statku na Morzu Śródziemnym. Henryk Zygałski po wojnie pozostał w Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1978 roku. Marian Rejewski wrócił do Polski i zmarł w Warszawie w 1980 roku.



BARTOSZ KIRCHNER

dziennikarz poznańskiego Radia Emaus, doktorant na Wydziale Antropologii i Kulturoznawstwa UAM

Kreatywne projekty DIY na zimowe wieczory

Podczas chłodnych, zimowych wieczorów nie warto się nudzić. To doskonały moment na zdobycie nowych umiejętności, rozwijanie pasji do rękodzieła i stworzenie czegoś unikalnego własnymi rękami.

Na jakie kreatywne DIY warto postawić tej zimy?

MARIUSZ MALINOWSKI

Nasze społeczeństwo się zmienia. Bardziej świadomie podchodzimy do zakupów i coraz częściej rezygnujemy z produktów pochodzących z masowej produkcji. Wyraźnie chętniej sięgamy po produkty eko, promujące zero waste czy wspierające upcykling. Popularniejsze stają się produkty spersonalizowane i wykonane ręcznie

przez uzdolnionych rzemieślników. Dlatego coraz więcej z nas decyduje się rozwijać swoje artystyczne zdolności i próbuje swoich sił, tworząc niejednokrotnie małe dzieła sztuki.

DZIEŁA Z GLINY

Prawdziwy renesans w Polsce przeżywają pracownie ceramiczne. W wielu gminach powstają



miejsca zrzeszające prawdziwych pasjonatów gliny. Warto już teraz pomyśleć nad własnoręcznie wykonanymi naczyniami na świąteczny stół czy dekoracjami, które umilą czas pozostający nam do wigilijnej wieczerzy.

Od czego można zacząć swoją przygodę z rzeźbieniem? Po pierwsze należy się rozejrzeć wokół siebie i sprawdzić, czy w lokalnym domu kultury nie funkcjonuje pracownia, gdzie można nauczyć się podstawowych technik, uzyskać wsparcie związane z wypalaniem naczyń, ale również pozyskać sporo inspiracji.

Tworzenie ceramicznych naczyń jest czasochłonnym procesem, jednak potrafi bardzo szybko wciągnąć. By tworzyć dzieła z gliny, nie trzeba mieć wyjątkowych umiejętności manualnych. Wystarczy już jedna lekcja z instruktorem, by stworzyć swoją pierwszą rzeźbę czy stylizowaną paterę ze świątecznym motywem. Jednak im więcej praktyki, tym lepszy efekt końcowy. Ci, którzy kochają film *Uwierz w ducha*, mogą zakochać się w tworzeniu ceramiki na kole garncarskim.

SZYDEŁKO JEST NIEPOTRZEBNE

Innym świetnym rozwiązaniem na zimowe wieczory jest tworzenie makram, czyli plecionych dekoracji bez pomocy szydełka czy innych specjalistycznych narzędzi. W ten prosty sposób można wykonać imponujące ozdoby choinkowe, dekoracje na świąteczny stół czy stworzyć unikatowe prezenty dla swoich bliskich. W Internecie można trafić na tematyczne grupy, dedykowane kursy wideo czy specjalistyczne fora, gdzie pasjonaci tego rękodzieła dzielą się poradami i swoimi pomysłami na wyjątkowe plecionki. Makramy to świetna zabawa dla pasjonatów stylu boho i dla tych, którzy cenią sobie przytulne dodatki we wnętrzach.

Jeśli robiliście porządki w szafach i macie do oddania kilka niemodnych swetrów czy koszulek, które już wam się znudziły, to spróbujcie z nich stworzyć zupełnie coś nowego. Materiały użyte do wykonania tych ubrań można bez problemu ponownie wykorzystać. Wełnę z ciepłych swetrów można przetworzyć w wyjątkowe rękawiczki, modną czapkę czy ciepłą opaskę na głowę. Natomiast ze starych koszulek, spodni oraz innych tkanin można przygotować zabawne patchworkowe poszewki na poduszki, narzuty na łóżko oraz wykonać niepowtarzalne ubrania, które będą naszym wyróżnikiem.



ZABAWA Z PAPIEREM

Dla tych, co wolą chwycić za nożyczki i kartkę papieru ciekawym pomysłem może być scrapbooking i stworzenie spersonalizowanych świątecznych kartek. Niepowtarzalne kartki, spersonalizowane i dopasowane do osobowości adresata na pewno skradną jego serce, a życzenia zapisane staranną kaligrafią będą wielokrotnie wspominane i przywoływane z sentymentem. Wspólnie z najmłodszymi członkami rodziny można spróbować swoich sił z japońską sztuką origami i cierpliwie próbować składać coraz bardziej skomplikowane konstrukcje z papieru. To świetny pomysł na aktywnie spędzony czas w domowym zaciszu, ale również doskonała okazja do ćwiczenia precyzji, logicznego myślenia i... cierpliwości.

To tylko kilka pomysłów na to, w jaki sposób można wykorzystać wolne chwile podczas długich zimowych wieczorów. Warto podkreślić, że prezenty czy dekoracje wykonane ręcznie dają dużo więcej satysfakcji oraz dumy z własnej pracy. Prezenty samodzielnie wykonane zyskują jeszcze bardziej na wartości i na pewno nikt nie przejdzie obok nich obojętnie. Dlatego poszukajcie dla siebie nowych, inspirujących wyzwań artystycznych. Nie bójcie się, bo być może to właśnie nowa pasja stanie się ciekawym pomysłem na mile spędzony czas, a nawet własny biznes.

Jak przygotować się do zimowego trekkingu

Friluftsliv to norweski przepis na życie, który oznacza mniej więcej tyle, co życie na świeżym powietrzu i aktywność na łonie natury. Warto wcielić w życie tę filozofię podczas wypadów trekkingowych w Polsce. Co powinniśmy mieć przy sobie, gdy ruszamy na zimowy spacer?

MARIUSZ MALINOWSKI

Zimowe wyjście w plener w odróżnieniu od letnich wypadów wymaga od nas wcześniejszego przygotowania. Do plecaka musimy spakować więcej potrzebnych rzeczy oraz specjalistycznej odzieży, która będzie nas chronić przed mroźnym wiatrem czy chłodnym powietrzem. Przemyślana lista gadżetów sprawi, że podróż będzie komfortowa i bezpieczna. Oto moje TOP 8:

Wygodne **buty trekkingowe** z antypoślizgową podeszwą oraz wodoodporną membraną, która zapewnia izolację termiczną. Podczas wypraw nie ma nic gorszego niż przemarzniete stopy, czy otarcia na skórze spowodowane źle dopasowanym obuwem. Na rynku znajdziemy wiele modeli, fasonów czy wariantów kolorystycznych dostępnych cenowo. Każdy z nas wyszuka coś dla siebie.

Ogrzewacze do dłoni i stóp, które pozwolą komfortowo podróżować nawet podczas większych mrozów. Istnieją zarówno ogrzewacze elektroniczne zasilane np. przez powerbanki czy ogrzewacze chemiczne, które działają krócej, ale wypadają stosunkowo taniej.

Dobrej jakości **powerbank**, a najlepiej jego solarny odpowiednik. To urządzenie zapewni nam stały dostęp do prądu i pomoże podładować telefony, zegarki, lampki czy inne gadżety elektroniczne.

Lampka czołowa – najlepiej, aby była wyposażona w funkcję mocnego światła LED. Powinna też mieć długi czas działania, ponieważ w grudniu mamy najkrótsze dni w roku, a ciemno zaczyna się robić już około godz. 16.00.

Drobny **multitool**, czyli uniwersalne narzędzie wyposażone w noże, nożyczki, otwieracze, pilniki i śrubokręty. Kiedy spotka nas nagle sytuacja na szlaku, dobrze jest mieć taki gadżet w kieszeni.

Koc termiczny nie zabiera dużo miejsca, a może uratować życie. Wychodząc na zimowe spacer, warto mieć go dla bezpieczeństwa w swojej apteczce.

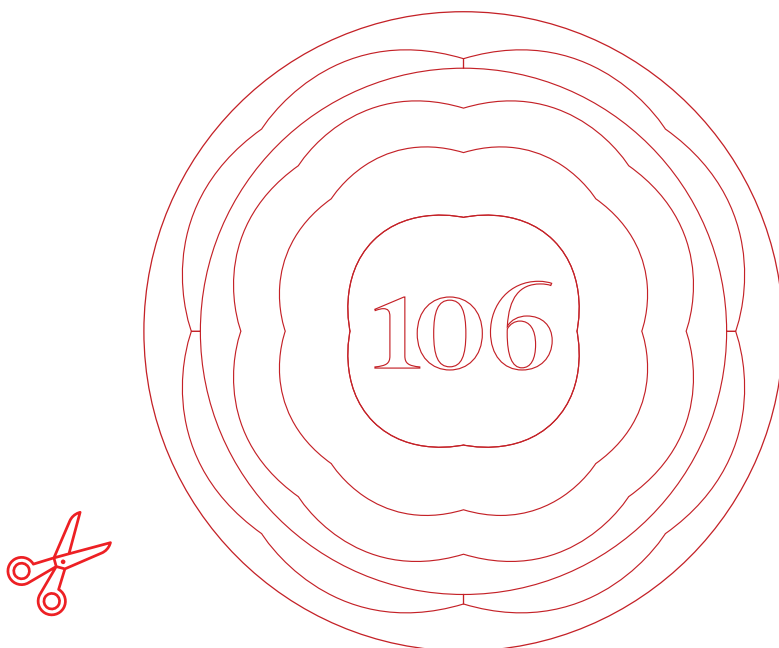
Promienie słońca odbijają się od śniegu, co negatywnie wpływa na nasze widzenie. Dlatego warto zainwestować w dobrej jakości **okulary z filtrem UV** i powłoką przeciwodblaskową.

Smartwatch z funkcjami outdoorowymi z wbudowanym GPS, wysokościomierzem, barometrem, monitorem tętna czy saturacji. Nie jest to niezbędna rzecz, ale przydaje się do zapisania trasy, dystansu czy spalonych kalorii. Doskonali dla tych, którzy lubią analizować.

Pamiętajcie o tym, że dobrze spakowany plecak to połowa sukcesu. Podczas zimowych podróży liczy się także dobre nastawienie i zdrowy rozsądek. Przed wyjściem w plener warto przeemyśleć swój bagaż, tak by w pełni cieszyć się zimowymi przygodami.

Kokarda Powstańcza

Pokoloruj czerwoną kredką lub czerwonym pisakiem dowolne pola na zamieszczonym rysunku - tak, by uzyskać białą-czerwoną kokardę powstańczą. Następnie wytnij ją i szpilką lub agrałką wepnij w kurtkę, sweter lub plecak. Noś z dumą w czasie tegorocznych obchodów upamiętniających 106. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego!



dowiedz
się więcej

Odgadnij hasło

Odszyfruj informację, a dowiesz się, jaka bezcenna odznaka znajduje się w Wielkopolskim Muzeum Niepodległości. Zaszyfrowaną literę znajdziesz na przecięciu wiersza i kolumny. Na przykład: współrzędne 45 oznaczają literę „W”, ponieważ znajduje się ona w wierszu 4 i kolumnie 5. Odpowiedzi wpisz do pustych kraterów.

Tu wpisz rozkodowany tekst

Zaszyfrowany tekst

45	12	33	34	32	24	14	24	34	31	32	35
43	22	23	32	24	43						
41	24	34	33	25	42	15	11	44			

Tabela kodowa

	1	2	3	4	5
1	C	I	K	P	Y
2	M	A	T	O	G
3	S	K	E	L	A
4	P	L	M	H	W



Organizatorem obchodów 106. rocznicy
wybuchu Powstania Wielkopolskiego
jest Samorząd Województwa Wielkopolskiego



WIELKOPOLSKA



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

[instagram.com/27grudnia.pl](https://www.instagram.com/27grudnia.pl)
[facebook.com/27grudnia.27grudnia.pl](https://www.facebook.com/27grudnia.27grudnia.pl)